

 **Wprowadzenie**

O dawnej i niedawnej adwokaturze

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Wprowadzenie

Niniejsza publikacja zawiera napisane przeze mnie w latach 1988–2024 artykuły o palestrze dawnej, tj. staropolskiej, i o palestrze całkiem niedawnej – tej z lat PRL, ale jakże różnej od dzisiejszej adwokatury. Tytuł spinający obie te grupy to nawiązanie i niski ukłon wobec osoby i dorobku Profesora Juliusza Bardacha, do którego uczniów zostałem zaliczony, a który w 1988 r. wydał zbiór interesujących prac na temat dziejów i prawa bliskiej mu Litwy pod tytułem „O dawnej i niedawnej Litwie”¹. Należało sprostać oczekiwaniu Profesora, że jeśli studia prawnicze mają dać absolwentowi właściwy poziom kultury prawniczej i należyty zasób pojęć podstawowych, potrzebne jest oparcie się na dyscyplinach historyczno-prawnych².

Przekazuję w ręce czytelników dowód mojej wieloletniej fascynacji dziejami polskiej palestry. Zainteresowały mnie one już w latach 80. ubiegłego wieku, kiedy odbywałem aplikację w warszawskiej izbie adwokackiej. Czytałem dostępne opracowania, analizowałem źródła, wreszcie – korzystając z umiejętności warsztatowych nabytych na studiach historycznych – zacząłem o tym pisać. Moje dwa ówczesne teksty – o Stanisławie Orzechowskim i o aplikacji w XVIII-wiecznej palestrze trybunalskiej – dostrzeżono i doceniono, co pozostawiło do dziś miłe wspomnienia i zachęciło mnie do kontynuacji prac w tym zakresie. Potem, kiedy w konsekwencji gospodarczych i społecznych zmian w Polsce profesja adwokacka stała się wyzwaniem

¹ *J. Bardach*, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.

² *Zob. J. Bardach*, *Jak uczyć prawa?*, *Polityka*, Nr 26, 28.7.1980 r.

wymagającym pełnego czasowego i mentalnego zaangażowania, zaangażłem się przede wszystkim praktyką i gonitwą po zawodowy sukces. Przez kolejne cztery dekady pod wpływem codziennych doświadczeń wielokrotnie wypowiadałem się na temat prawa pozytywnego i przemian w zawodowym samorządzie, a wierząc, że adwokat może być jednocześnie i fachowcem, i humanistą – przypominałem o potrzebie czytania. Z większym lub mniejszym natężeniem starałem się jednakże nadal flirtować z Klio, czego rezultatem były kolejne teksty historyczne publikowane w „Palestrze”.

Z biegiem lat moja fascynacja palestrą staropolską ustępowała zainteresowaniu adwokaturą powojenną, szczególnie tzw. adwokaturą Polski Ludowej. O ile bowiem opowiadanie o palestrze Pierwszej Rzeczypospolitej wydaje się proste – zachowanych źródeł nie jest wiele, a czytelników można przyciągnąć zaczerpniętą z pamiętników barwną anegdotą bądź pysznym cytatem, o tyle pisanie o adwokaturze powojennej uznałem za bardziej wymagające zadanie. Po pierwsze, bo krzywdy wyrządzone kilkadziesiąt lat temu bolą niekiedy jeszcze dzisiaj. Po drugie, ponieważ o wielu ważnych wówczas postaciach zachowano żywe, a zróżnicowane subiektywne wspomnienia, które mogą być zwodnicze przy poszukiwaniu prawdy. Po trzecie zaś, gdyż badając czasy PRL-u, trzeba szczególnie opierać się pokusię prezentyzmu i postrzegać ludzkie postawy bez pomijania realiów tamtych czasów.

Jak historykom zwykle wiadomo, profesjonalny badacz powinien poddawać źródła historyczne należytej krytyce, z ciągu faktów wysnuwać racjonalne wnioski, aby dostrzec zachodzące procesy i zachować obiektywizm w ocenie zjawisk i bohaterów. Nie wydaje się to łatwe w odniesieniu do nieodległych wydarzeń, ale jest niezbędne, jeśli owoc pracy ma być pozbawiony publicystycznego charakteru. Wyłaniający się ze źródeł obraz adwokatury PRL nie jest czarno-biały, ma raczej wiele odmian szarości. Dlatego, choć niektóre znaczące wówczas postaci polubiłem, a inne wręcz przeciwnie, staram się tego nie okazywać i ocenę ich działań pozostawiam głównie czytelnikom.

Do lektury zachęcam wszystkich zainteresowanych historią szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Byłbym też rad, gdyby zebrane tu teksty zauważyli aplikanci poszukujący wiedzy wykraczającej poza program szkolenia.

Warszawa, listopad 2024 r.

Andrzej Tomaszek

Przejdź do księgarni →

ksiegarnia.beck.pl